Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Wtorek 14-go marca 1933 roku. | Nr. 60.

# Sensacyjny zwrot w procesie Gorgonowej.

## Ciężki dzień arch. Zaręby — Zeznania dr. Csali — Obrona oskarża św. Kamińskiego

### Dr. Ccala zeznaje.

Po Stasiu i architekcie Zarembie złożył zeznania dr. Csala.

Jest to średniego wzrostu brunet o śpiczastej głowie i przeciętnej twarzy. Zeznaje tonem niedopuszczającym dyskusji.

— Było tak, stało się, musiało być tak...

— Skąd pan to wie? — pyta jeden z obrońców.

— Słyszałem, że opowiadała o tem mojej matce służąca, siostra służącej Gorgonowej.

Okazało się, że w zapale śledczym, dr. Csala, zapomniał nawet o swym obowiązku lekarza i badanie Lusi przeprowadził bardzo powierzchownie.

Gdy rzeczoznawca prof. Olbrycht zapytał świadka czy nie zauważył plam pośmiertnych ten stwierdził, że nie, gdyż plamy występują zawsze na najniższych częściach ciała, tam zaś nie zaglądał. Różnicy w temperaturze nie zauważył. Lusia leżała na wznak mając prawą rękę wzniesioną ku górze.

— Czy części płciowe były odkryte?

— Nie.

— Czy zmarła leżała w postaci rozkraczonej?

— Tego nie badałem.

Pasierb lekarza, Czajkowski zauważył iż Gorgonowa była w koszuli wystającej jej z pod futra. Później, gdy przybyła policja, już koszuli nie było widać od dołu.

— Oskarżona zmieniała koszulę, włożyła krótszą, a tamtą dłuższą spaliła ponieważ była okrwawiona — wy suwa stąd wniosek prokurator.

Dr. Csala oświadczył, że Gorgonowa na życzeuie Zaremby poszła do swego pokoju ubrać się.

— Teraz jest wszystko jasne! — zawołał obrońca dr. Woźniakowski — poprostu dlatego nie było widać z pod futra rąbka koszuli Gorgonowej, gdyż ta wpuściła ją w dolną bieliznę, którą włożyła na życzenie Zaremby.

### Grad pytań.

Pan Zaremba ojciec miał w sobotę ciężki dzień. W pewnej chwili spadł na niego grad pytań, które zmierzały do wykazania, że nie odznacza się on wysokim poziomem moralnym.

Z ataku przysięgłych, wzięła przykład sama oskarżona i z furją natarła na Zarembę, wypominając mu krzywdy swojego życia:

— Gdy prosiłam: „Ulegalizujmy ten związek", mówiłeś: „Uspokój się, to wszystko się skończy". Potem, gdy zainteresowałeś się inną kobietą, już nie byłam ci dobra, krzywdziłam, mordowałam.

### Gorgonowa — piękność fascynująca.

Znana literatka p. Irena Krzywicka która specjalnie przybyła na proces do Krakowa, zagadnięta o urodę oskarżonej odpowiedziała: — Ja z niej nie mogę zdjąć oka. To jest piękność fascynująca, pełna wdzięku. Jest to twarz kobieca, przypominająca piękności Leonarda de Vinci.

### Chciał Gorgonową usunąć.

Rozprawa rozpoczęła się od dalszego przesłuchania inżyniera Henryka Zaremby.

Wypadki krytycznej nocy świadek opisuje następująco:

— Jak przyszedł Csala to rozmawialiście na werandzie? — pytał przewodniczący.

— Przyszedł i zabrał mnie na werandę.

— Czy była tam wtedy Gorgonowa?

— Z początku była, a potem wyszła.

Gorgonowa: — Ja wróciłam od dr. Csali i nie wyszłam na werandę, lecz pobiegłam po wodę.

— Twierdzę i sto razy będę to twierdziła pod przysięgą na moje dzieci, że odrazu poleciałam po lekarza, że następnie wróciłam i pobiegłam po wodę, kiedy to rozbiłam szybę, a potem objęłam dopiero Zarembę. Na zegarek nie patrzałam.

Przewodniczący: — A czy pan Zaremba zeznaje nieprawdę?

Oskarżona: — Jest w interesie p. Zaremby, ażeby tak zeznawał.

Sędzia przysięgły: — Jeżeli pan nie dawał jej pozorów ożenienia się, to co pana skłoniło, by pokój jej umieścić po przebudowie obok swego pokoju? Czy nie bał się pan że zwróci to uwagę dzieci?

— To już było po przebudowie willi, dzieci były z początku małe.

— Czy pan nie zastanawiał się, że dzieci mogły z tego wysunąć jakieś wnioski?

— Owszem, zastanawiałem się i dlatego chciałem p. Gorgonową usunąć z domu.

Swiadek zeznaje, iż ociągał się z zerwaniem stosunków z Gorgonową, ponieważ wszyscy kochali Musieńkę, wspólne dziecko, na oddanie którego oskarżona nie chciała się nigdy zgodzić.

Sędzia przysięgły: — No, bo przecież ja usunąć, a dziecko zabrać, byłoby zbyt krzywdzące.

### Inna kobieta.

Jak Gorgonowa odnosiła się do Musi.

— Więcej miała pieszczot i ciepła Musia od nas, aniżeli od matki.

— Czy dziecko, które zostało u teściów, odwiedzało kiedy matkę?

— Bardzo mało.

— Czy matka wspominała o niem?

— Mało. Myśmy się pytali, ale ona mówiła, że teściowie nie pozwalają mu przychodzić.

— Oskarżona: — Gdy chłopak mój przychodził do domu p. Zaremby, to on odnosił się do niego zimno. Bałam się, że gdy będę go pieścić to p. Zaremba będzie na mnie niechętnie patrzał.

— On mnie zawsze przedstawiał jako swoją żonę, a teraz nie przyznaje się do tego. Teraz mówi tylko moja pani. Dlaczego pan Zaremba dążył do tego, by upozorować nasz stosunek przed swemi dziećmi, dlaczego, gdy miałam zostać matką, powiedział: To się zaraz skończy — a dopiero potem, gdy inna kobieta weszła w nasze życie, byłam niedobra i zła i morderczyni.

Przewodniczący: — Czy życzeniem Lusi było, aby pan zerwał z Gorgonową.

— Tak jest. Lusia była moim przyjacielem i powiernikiem i wywierała na mnie wpływ w kierunku ustalenia mojej przyszłości.

— Czy więc zerwanie byłoby namową i wpływem Lusi?

— Tak jest.

— Jaki był powód nienawiści Lusi do Gorgonowej?

— Gorgonowa mówiła, że nie rozumie takiej miłości ojca do córki, że to musi być jakaś inna miłość.

— Czy nie rzuciło się panu w oczy, że gdy wy wyszliście w bieliźnie Gorgonowa była już w futrze?

— Wtedy nie.

Zaremba stwierdza dalej, że badał ślady w pokoju Lusi i w pierwszym momencie nie zauważył pod oknem śladów śniegu ani wody.

### Staś nie miewał przywidzeń.

— Czy Staś był prawdomówny?

— Tak jest.

— Czy pan złapał go kiedy na kłamstwie?

— Nie.

— Czy był fantazjujący, czy też chłopcem, powiedzmy „chodzącym po ziemi"?

— Żadnych przewidzeń ani fantazji u niego nie zauważyłem.

— Czy rozmawiał pan ze Stasiem na temat postaci, którą miał zobaczyć.

— Tak, na werandzie.

— Czy powiedział wtedy, że była to Gorgonowa?

— Nie, powiedział, że była to postać w futrze.

— Czy jest możliwe, że Staś nie chciał tego panu wtedy powiedzieć, aby zaoszczędzić panu jeszcze jednego żalu?

— Uważam to za możliwe.

### Do kolan.

Zaremba stwierdza dalej, iż jest zupełnie niemożliwe, ażeby Staś przy tem świetle, jakie tam było, widział postać wychodzącą na werandę. Mógł ją widzieć, ale do kolan.

### Pęk kluczy.

— Czy oskarżona opowiadała panu, że w czasie pańskiej nieobecności dobijał się do willi?

— Tak.

# Niemcy naruszyli strefę zdemilitaryzowaną nad Renem.

PARYŻ. Około 1,000 hitlerowców uzbrojonych częściowo w karabiny zajęło koszary dawnego 170 pułku pionierów w Kehl, miejscowości położonej naprzeciw Strasburga, po prawym brzegu Renu, należącej do strefy zdemilitaryzowanej.

Bojówki hitlerowskie urządziły przed magistratem w Kehlu manifestacje symbolicznego przejęcia władzy nad miastem przez hitlerowców. Na gmachu dworca kolejowego w Kehlu wywieszono chorągiew o barwach cesarskich i hitlerowskich. Fakt ten interpretowany, jako naruszenie postanowień Traktatu Wersalskiego wywołał we francuskich kołach politycznych zrozumiałe poruszenie.

W związku z zajęciem przez hitlerowców koszar w Kehl, władze francuskie zarządziły czuwanie nad mostami Renu.

Zajście w Kehl wywarło również wielkie wrażenie w Genewie Naruszona przez Niemcy strefy zdemilitaryzowanej uważane jest za nową prowokację i pogwałcenie Traktatu Wersalskiego.

# Straszne trzęsienie ziemi w Kalifornji.

## Long Beach w gruzach. — 2.500 rannych i wielu zabitych.

LOS ANGELES. Wielkie trzęsienie ziemi nawiedziło Kalifornję. Wstząsy podziemne trwały całe 2 godziny. Miasto Long Beach w ciągu 20 sekund zostało zamienione w kupę gruzów. 22 osoby poniosły śmierć, setki osób rannych. Miejscowość Cematon jest częściowo zniszczona. 12 osób zostało zabitych. Również Los Angeles i inne miejscowości ucierpiały. Kilka osób zostało zabitych. Grozę nieszczęścia powiększa pożar szybów naftowych w Long Beach Liczba rannych przekracza 2.500 osób.

Prezydent Roosevelt zarządził środki nadzwyczajne, celem przyjścia z pomocą ludności terenów, nawiedzonych katastrofą trzęsienia ziemi.

Strefa ziemi objemuje przestrzeń 6000 mil. kw. Teren ten jest nawiedzany trzęsieniem ziemi niemal regularnie co 75 lat. Ostatnie wielkie trzęsienie ziemi w tych okolicach wydarzyło się w 1875 roku.

O godzinie 7 rano ponowne, katastrofalne trzęsienie ziemi, powiększyło rozmiary klęski, spowodowanej poprzedniemi wstrząsami. Szereg nowych domów runęło w gruzy, w niektórych miastach, zawaliły się całe dzielnice, grzebiąc nieszczęśliwych mieszkańców.

Dotychczas wydobyto 250 trupów i opatrzono blisko 5000 ludzi, ciężko ranionych. Prawdopodobnie jednak liczba ofiar jest o wiele większa. Na gruzach miast rozgrywają się dantejskie sceny.

Około 40 miast i kilkaset wsi zostało dotkniętych katastrofą.

— Czy pan pytał o to ogrodnika, Kamińskiego?

— Tak, powiedział, że Gorgonowa kogoś przyjmowała i wypuszczała, a następnie chcąc to przed nim upozorować, mówiła, że ktoś się dobijał.

— Czy po morderstwie dobierała klucz do werandki z pęku kluczy?

— Tak jest.

### Obrączki ślubne.

Mec. Axer: — Czy kupił pan obrączki?

— Kupiłem.

— Czy dał pan jedną Gorgonowej?

— Dałem.

— Nie znam wypadku, by ktoś wychowawczyniom darował obrączki. Dlaczego jej pan dał obrączkę?

— Bo chciała mieć.

### Męska czy damska?

— Czy z opowiadań Stasia wywnioskował pan, iż postać na werandzie była postacią męską, czy damską.

— Wywnioskowałem, że damską.

— Popada pan w sprzeczność z zeznaniami, złożonemi na pierwszej rozprawie, gdzie pan oświadczył wyraźnie i to na pytanie przewodniczącego, iż z opowiadania Stasia nie wywnioskował pan, czy to była postać męska, czy damska.

### Nie z jedną.

Dr. Woźniakowski: — Czy pan nie miał stosunku z żadną kobietą wtedy, gdy pan utrzymywał stosunki z Gorgonową.

— Nie z jedną.

— U normalnych ludzi nawet w sytuacjach zaostrzonych stosunki między żoną a mężem w czasie ciąży stają się łagodne, a pan zeznał, że właśnie wtedy stosunki się zaostrzyły.

— Ja jej folgowałem aż do końca.

— A więc do kiedy?

— Aż do czasu zamordowania mojej córki.

— Czy dwoje dzieci może zlikwidować stosunek ojca z kobietą, którą kocha.

Ja też tego chciałem.

### Bielizna.

Prof. dr. Olbrycht zapytuje świadka, czy rozpoznaje koszulę, w której miał spać nocy krytycznej.





— Nie pamiętam, jeżeli to ta, to powinny być na niej ślady krwi.

— Czy Staś lub Gorgonowa mogli używać bielizny Gorgonowej?

— Wykluczam to.

— Czy Gorgonowa odznaczała się wielką siłą?

— Przeprowadziła raz łóżko z jednego pokoju do drugiego. Rąbała drzewo.

### Obrona oskarża Kamińskiego.

Największą sensacją było wystąpienie obrony przeciw zaprzysiężeniu ogrodnika Kamińskiego.

Kamiński, człowiek o twarzy nieinteligentnej, nie rozumie pytań, odpowiada od rzeczy, plącze się.

Obrońcy stoją na stanowisku, że przeciw Kamińskiemu przemawiają te same poszlaki, co przeciw Gorgonowej.

Po przerwie sąd przystępuje do badania świadka ogrodnika Kamińskiego.

Mec. Axer w imieniu obrony wnosi, aby świadka Kamińskiego nie zaprzysięgać. Kamiński bowiem podejrzany jest o ten sam czyn, co oskarżona. Eksperci stwierdzili, że zachodzi możliwość mordu seksualnego. Następnie rygle od pokoju jadalnego były ściągnięte w dół tak, że wystarczyło pchnięcie drzwi, aby je otworzyć. Pozatem Kamiński miał dziwne przeczucie, iż tej nocy stanie się coś strasznego. Gdyby Gorgonowa to powiedziała, sąd napewno przyjąłby to jako okoliczność obciążającą, sądząc, iż przeczuwała dlatego, że wiedziała, iż tej nocy stanie się zbrodnia. Kamiński miał ostatni w ręku dżagan, którym zamordowano Lusię. Z trzech mężczyzn: arch. Zaremby, Stasia i Kamińskiego — Kamiński jedynie mógł dokonać mordu seksualnego.

Sąd odrzucił jednak wniosek obrony i zaprzysiągł świadka, opierając się na tem, że Kamiński żyje z żoną i ma dzieci i że rewizja nic nie wykazała.

Na marginesie przemówienia p. przewodniczącego należy stwierdzić, iż słynny zabójca Kuerten, morderca z Duesseldorfu, był dobrym małżonkiem i nikt nie przypuszczał z jego otoczenia, iż ma do czynienia z okrutnym zbrodniarzem. Co do rewizji przeprowadzonej u Kamińskiego, to w dalszym toku rozprawy okazuje się, iż została ona dokonana dnia 13 stycznia, a więc w dwa tygodnie po popełnieniu morderstwa.

Charakterystycznem jest, że Kamiński, podobnie, jak Zarembowie i dr. Csala, pamięta obecnie więcej, niż przed 14 miesiącami.

### Łeb tak samo rozbity.

Badanie Kamińskiego obfitowało również w sensacyjne momenty.

Kamiński zeznaje, że Gorgonowa, zanim wyszła z werandy, powiedziała: „Panie ogrodniku, proszę szukać psa, bo ma łeb tak samo rozbity".

Przew.: Jak przyszło do tej rozmowy?

— Ona powiedziała: Panie ogrodniku...

— Ale, czy ktoś mówił przedtem o psie, czy była o tem mowa?

— Mówił dr. Csala.

— Niech się pan zastanowi, bo czasem pan tak wyrżnie.

Dr. Woźniakowski: ...i będzie się musiał cofać.

Kamiński: Pani Gorgonowa powiedziała, że pies ma tak samo łeb rozbity.

Przew. z gniewem: — Jakto tak samo? Może pan będzie wyraźniej mówił, bo jak nie, to zaraz będziemy wyciągali z tego wnioski.

— Ja się nie boję. Pani Gorgonowa powiedziała: Pies ma tak samo łeb rozbity.

Przew.: — Czy powiedziała: „pies ma tak samo łeb rozbity", czy też może: „ma łeb rozbity".

-- Powiedziała: „Pies ma tak samo łeb rozbity.

Gorgonowa śmieje się.

### Erotoman.

— Gdy pani Gorgonowa wróciła, jak była ubrana?

— Była w płaszczu i w sukni.

— Jak pan ją widział po raz pierwszy, co miała pod płaszczem?

— Nie widziałem.

— Aha, pan nie chciał zaglądać. A co miała na nogach?

— Ja na nogi nie patrzę.

— Pan nie jest erotomanem.

— Dlaczego nie jestem?

### Zeznania żony Kamińskiego.

Po przerwie rozpoczęto przesłuchiwanie świadka Rozalji Kamińskiej, żony ogrodnika. Swiadek nie zostaje zaprzysiężony.

Pewnego razu słyszała, jak Gorgonowa miała się wyrazić o Lusi: „Ona jest straszna małpa, ja ją zabiję".

Gorgonowa opowiadała zwykle, iż Zaremba jest jej mężem, natomiast Zaremba mówił zwykle Gorgonowej „moja pani".

Pewnego razu Gorgonowa z zaczerwienioną twarzą spytała ją, coby zrobiła, gdyby mąż uderzył ją w twarz. Powiedziałam, że oddałabym. Gorgonowa powiedziała wówczas, że Zaremba uderzył ją w twarz.

Przew.: — Jakie wrażenie robił na pani stosunek oskarżonej do Lusi?

— Troszczyć się nie troszczyła, bo gdyby się troszczyła, toby inaczej robiła.

O krytycznej nocy Kamińska opowiada, iż mąż czytał do godziny 11 następnie usnął. Ona nie spała, bo bawiła dziecko. Nagle usłyszała puk w szybę i krzyk pani Gorgonowej: „Wstańcie bo stało się nieszczęście". Mąż ubrał się i poszedł do willi.

— Wzięłam dziecko i poszłam do willi. Staś rozpaczał a Zaremba chodził po werandzie. Zaremba powiedział że Staś to zauważył. Pytałam się go, co widziai, a on powiedział, że zauważył postać kobiecą całkiem podobną do pani.

Gorgonowa wyszła za chwilę i objęła Zarembę w drugim pokoju, pozostawiając krwawe plamy na koszuli. Szczekania psa Kamińska w nocy nie słyszała.

### „Wyglądała dziko".

Okaleczenie na ręce Gorgonowej zauważyła Kamińska. Gorgonowa powiedziała, że skaleczyła rękę na szybie, potem mówiła, że nie wie, czy na szybie, czy na szklance, czy też na kieliszku.

— Czy Gorgonowa mówiła byście wyszli z pokoju?

— Mówiła: „Bardzo przepraszam panią, idźcie stąd".

— Czy pani Gorgonowa była zdenerwowaną?

— Wyglądała całkiem dziko.

— Jak to było z tym kluczem?

— Dzień przed wypadkiem słyszałam, że ktoś ruszał kluczyk. Na polu stała Gorgonowa i powiedziała że nie ma klucza. Miałam przekonanie, że go wzięła Gorgonowa.

— Co pani wie o macie?

— Gorgonowa wzięła matę i mówiła, że to będzie dla psa, by spał na werandzie.

— Kiedy to było?

— Albo wtedy, jak brała klucz, albo dzień wcześniej.

### Swiadek zasłabł

Kamińska zeznaje coraz słabszym głosem, załamuje się nagle i prosi o podanie wody.

Kamińska pije wodę i po przerwie chce zeznawać. Przewodniczący jednak odracza rozprawę.

---

11) Przedruk wzbroniony

Stanisław Andrzej Steeman.

## TAJEMNICZY MANEKIN

Powieść belgijska.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY.

—

— Łaskawy panie...

Ale nie dokończył. Inspektor chwycił go za ramię, przewrócił na pół na stół i przybliżył do wykrzywionej twarzy starca swoją twarz pałającą gniewem.

— Zamilcz! — zawołał. — Zamilcz bo, na Boga jeszcze co oberwiesz!...

Przez upór tego nędznika będzie może musiał tym razem na dobre zrezygnować z przygody, a przeczuwał jej tajemniczy i skomplikowany podkład.

Hammerer niebardzo się bronił. Kręcił się tylko jak piskorz.

— Niech pan mnie puści, — wyjąkał. — Pan musi mnie puścić, bo...

— Tak, puszczę pana — rzekł Malaise przytłumionym głosem. — Wyjdę stąd, ale niedługo powrócę... A wie pan, z czem powrócę? Z rozkazem aresztowania pana. Może pan sobie zdaje sprawę, w jaki sposób prawo karze za paserstwo?... Wsadzą pana do więzienia, panie Hammerer... Zamkną pana sklepik... I nigdy już nikt nie usłyszy, ani tu, ani gdzie indziej o „uczciwości starego Izaaka"... Do zobaczenia!

Mocna ręka Malaise'a uwolniła starca... Kupiec nagle wypuszczony z żelaznego chwytu, stracił równowagę i upadł na stół, który załamał się pod nim. Wstał, jęcząc i rozejrzał się za inspektorem.

Nie zobaczył go już. Tylko poprzewracane stołki świadczyły o tem, że Malaise przechodził przez sklep.

Wtedy Hammerer wydał przeraźliwy jęk trwogi. Wyskoczył na ulicę jak na jego wątłą osobę z zwinnością niezwykłą i rozejrzał się na prawo i na lewo...

Zobaczył barczystą, oddalającą się szybko postać i pobiegł za nią z chyżością, do jakiej tylko były zdolne jego krótkie nogi.

Dysząc i pojękując bez przerwy, zaczął wołać:

— Proszę stanąć! Powiem panu... Zaraz panu powiem.

### ROZDZIAŁ VI.

### Na tropie.

W chwilę potem stary Izaak, drżąc jeszcze z obawy przed pogróżkami, wciągnął inspektora do sklepiku, zamknął za sobą starannie drzwi — i wedle ulubionego przez policjantów wyrażenia: przystąpił do rzeczy.

Drzwi od ulicy nie przepuszczały już światła dziennego, przedostawało się ono tylko przez małe okienko od tyłu. Niemal więc w zupełnych ciemnościach czynił pan Hammerer swe zwierzenia. Malaise słuchał go z wzrastającem zainteresowaniem. Jak zawsze wrażliwy na otoczenie, żałował, że nie może zobaczyć dziwnego widoku, jaki musiał przedstawiać on sam z tym Żydem na tle piętrzących się naokoło stosów spróchniałych rupieci.

Cichy głos starca wydawał się w ciemnościach zaledwie dosłyszalnym szmerem.

— Ta panienka przyszła mi powiedzieć, że u niej na strychu jest dużo starych rzeczy do sprzedania. I prosiła, żebym przyszedł jak najprędzej. Poszedłem tego samego dnia...

— Kiedy to było, panie Hammerer?

Głos inspektora, szorstki, twardy i grzmiący, psuł harmonję tej chwili.

Ręce Żyda tworzyły w mroku dwie drżące białe plamy.

— Zaraz... było to ze dwa tygodnie temu... Dokładnie dwa tygodnie... W poniedziałek... poniedziałek 2-go.

— Dobrze. Niech pan mówi dalej.

— Poszedłem więc około szóstej popołudniu i zadzwoniłem do tego dużego domu na Placu Kościelnym. Otworzyła mi Irma, stara kucharka Lecopte'ów, która służy tam już, zdaje mi się, od czternastu lat. Panna Irena czeka na pana", powiedziała mi. Rzeczywiście zaraz potem panna Irena przeszła przez przedpokój i weszła na schody, każąc mi iść za sobą.

Rozległ się trzask zapałki, światło zatańczyło na przybliżonych do siebie twarzach starca i jego słuchacza: to Malaise zapalał spokojnie fajkę.

— Strych u Lecopte'ów jest olbrzymi — ciągnął Hammerer — to prawdziwy skład rupieci. Widziałem tam nadzwyczajne rzeczy... Nie potrzebuję mówić, jakie, bo przypuszczam że pan tam pójdzie i sam zobaczy.

Żyd czekał na potwierdzenie, którego jednak nie usłyszał.

— Nie miałem czasu rozglądać się. Panna Irena wskazała mi odrazu część mebli i przedmiotów ustawionych na prawo od drzwi i powiedziała: „To jest na sprzedaż. Proszę oznaczyć cenę, panie Hammerer". Co mam panu powiedzieć? Zdałem sobie szybko sprawę, że była tam sama starzyzna, zdekompletowane garnitury, jeden wypłowiały fotel aksamitny, etażerka z białego drzewa, dwa bardzo zniszczone krzesła ogrodowe, cała masa drobnych przedmiotów bez wartości... Zacząłem obliczać ogólną sumę i, pomimo wielkiej chęci dogodzenia pannie Lecopte, nie mogłem zaproponować wzamian za te rzeczy sumy... sumy...

Hammerer szukał odpowiedniego określenia.

Malaise poddał mu je:

— Przyzwoitej.

— O, przepraszam — zaprotestował kupiec.

— Mniejsza z tem — rzekł inspektor. — Przejdźmy nad tem do porządku.

C. d. n.

# KRONIKA

**KALENDARZYK**

Wtorek 14 marca. Matyldy.
Wschód słońca: o g 6.1 Zachód 17.47

**Nocne dyżury aptek.**

W nocy z poniedziałku na wtorek: St. Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z wtorku na środę: I Aleja, Wieluńska.

**Akademja ku czci Marsz. J. Piłsudskiego.** Legjon Młodych, Związek Pracy dla Państwa obwód częstochowski organizuje w sobotę, 18 b. m., o godz. 20-tej, w sali Rady Miejskiej uroczystą akademję ku czci I-go Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Bilety w cenie od zł. 1.99 do gr. 49 sprzedawane będą przy wejściu na akademję.

**Z policji.** Na miejsce pkomisarza Okońskiego, który przeniesiony zostaje do Sandomierza, kierownikiem I-go komisarjatu policji mianowany został p. pkomisarz Kazimierz Sobiecki, dotychczasowy kierownik komisarjatu w Łucku.

**Kto jest powołanym do tego.** 16 go marca b. r. odbędzie się w drugim terminie licytacja gmachu Teatru w Częstochowie. Towarzystwo Budowy i Eksploatacji Teatru pobudowało ten gmach z funduszów akcyjnych, zebranych wśród szerokich warstw społeczeństwa miejscowego, w niektórych wypadkach z poniesieniem wielkich ofiar ze strony poszczególnych jednostek. Przewodnią ideą twórców tego dzieła było stworzenie placówki kulturalnej, w której według zamierzeń organizatorów, miał się mieścić teatr i miało znaleźć siedzibę Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia."

Niestety zamierzenia Towarzystwa wskutek znanych okoliczności, a przedewszystkiem z powodu szalejącego kryzysu nie doprowadziły do pożądanego rezultatu i Towarzystwo znalazło się w warunkach, których najwyraźniejszem odbiciem jest zbliżający się termin licytacji. Wszelkie wysiłki w kierunku odwrócenia tej konieczności, najlepsza dobra wola zarówno akcjonarjuszy jak i zarządu Towarzystwa nie wpłynęły na zmianę sytuacji. Stoimy wobec faktu, iż w najbliższych dniach rozstrzygną się losy gmachu, a tem samem i przebywającego w nim teatru. Nie jest obojętnem dla całego społeczeństwa częstochowskiego w czyje ręce przejść ma ten gmach, w którego murach miała się mieścić placówka kulturalna, służąca celom artystycznym i mająca dać pomieszczenie dla drugiej instytucji kulturalnej, posiadającej za sobą kilkudziesięcioletni dorobek artystyczny, a której poważne kapitały w związku z budową zostały zaprzepaszczone.

Kto jest powołanym do tego, aby przejął majątek ulokowany przez ludzi dobrej woli oraz instytucję kulturalną „Lutnię" i w dalszym ciągu propagował na terenie miasta piękno sztuki scenicznej i wokalno-muzycznej?

Odpowiedzią na to pytanie jest tylko jedno: — Miasto winno się zaopiekować tym przybytkiem sztuki!

Doskonale zdajemy sobie sprawę z trudności materjalnych, w jakich znajduje się miasto Częstochowa, niemniej jednak uważamy, że jest to jedyny moment, w którym miasto może, nie angażując się zbytnio, na wyjątkowo korzystnych warunkach wejść w posiadanie placówki, której istnienie winno leżeć w sferze ambicyj miasta, liczącego ponad sto tysięcy mieszkańców.

Spodziewamy się, że to nasze stanowisko znajdzie właściwy oddźwięk u władz miejskich i nadzorczych.



# Bestje w ludzkich ciałach.

Wypadek niesłychanego okrucieństwa ujawniony został we wsi Mokra, gm. Miedźno.

We wsi tej zamieszkiwała 73-letnia Katarzyna Wysocka wraz ze swym synem, 40-letnim Kazimierzem, kaleką-półidjotą. Do roku 1927 Wysocka, której mąż od wielu lat już nie żyje, posiadała gospodarstwo, składające się z 7 mórg gruntu i zabudowań.

Będąc zniedołężniałą już, a nie mając nikogo do pomocy, Wysocka za namową zamieszkałych również w tejże wsi małżonków Jana i Agnieszki Kicińskich sprzedała im w początkach 1927 roku za kilkaset złotych swe gospodarstwo, zastrzegając sobie dożywocie i opiekę lekarską. Zastrzeżenie to obejmowało również syna Wysockiej.

Z objęciem w posiadanie gospodarstwa przez Kicińskich dla staruszki i jej syna - kaleki nastały okropne czasy. Kicińscy wyznaczyli im za mieszkanie komórkę z jednem małem oknem, które jednak z powodu braku w niem szyb zostało zasłonięte workami. W ten sposób Wysoccy pozbawieni byli zupełnie światła i przez kilka lat przebywali w zupełnych ciemnościach. Wobec tego, że oboje nie opuszczali nigdy swego „mieszkania" — sąsiedzi nie wiedzieli nic o warunkach, w jakich znajdują się. — A Kicińscy znęcali się okrutnie nad nieszczęśliwą staruszką i jej synem, który też przed kilku miesiącami popadł w zupełny obłęd. Pożywienie, które oboje otrzymywali od Kicińskich, nie różniło się niczem od tego, co otrzymywało bydło. Prawdziwą ucztą było już dla obojga nieszczęśliwych, gdy otrzymali na obiad kartofle. To było jednak zdarzeniem rzadkiem.

W ostatnich miesiącach Kicińscy poczęli skąpić nawet dotychczasowych porcyj. Zarówno staruszka, jak i jej syn cierpieli głód. Wszelkie błagania Wysockiej o jakieś możliwe pożywienie i zmianę pomieszczenia — pozostały bez skutku. Kicińscy o czemś podobnem słyszeć nie chcieli.

Ostatnio ujawniona została śmierć Kazimierza Wysockiego. Kicińscy, którzy nabywając gospodarstwo Wysockiej, zobowiązali się ponieść koszta pogrzebu Wysockich wraz ich śmierci, nie zgodzili się, by zwłoki kaleki pochowane zostały na ich koszt. Wskutek tej odmowy zwłoki leżały niepogrzebane kilka dni. Gdy wieść ta doszła do mieszkańców wsi, zapanowało powszechne oburzenie na zbrodniczych Kicińskich. Posypały się pod ich adresem klątwy i złorzeczenia. Mieszkańcy złożyli się, zebrali fundusze na trumnę, poczem ofiarę nieludzkich zbrodniarzy pochowano.

Na pogrzebie obecna była zamężna córka Wysockiej, zamieszkała we wsi Biała, gm. Kamyk. Widząc straszny obraz zniszczenia, jaki przedstawiała jej matka, postanowiła zbadać przyczynę tego. W tym celu udała się do „mieszkania" staruszki, którego widok musiał wstrząsnąć człowiekiem do głębi. Największe gnojowisko można było nazwać pałacem w porównaniu z tą komórką, w której męczyła się staruszka, a syn jej głodową zginął śmiercią.

Córka Wysockiej zawiadomiła niezwłocznie o całej sprawie na posterunku policji w Miedźnie. Komendant posterunku, przod. Olszowy polecił niezwłocznie staruszkę odesłać do szpitala w Kłobucku, gdzie też obecnie przebywa. Stan jej jest bardzo poważny.

Przeciwko zbrodniczym małżonkom Kicińskim wszczęto dochodzenie za znęcanie się nad Wysockimi. Wobec okoliczności, jakie wyszły obecnie na jaw, a które świadczą podobno, że znęcanie się nad Wysocką i jej synem — miało na celu spowodowanie ich śmierci i pozbycie się ich w ten sposób — spodziewane jest aresztowanie bestjalskich małżonków.



**E. BODO**
w filmie **„Jego Ekscelencja Subjekt"** rez. M. Waszyńskiego. Ekspl. „Patria-Film"

**Nowa ustawa o ustroju szkolnictwa.** Dyrekcja Państwowego Gimnazjum im. R. Traugutta powiadamia rodziców, że we wtorek, 14 b. m. o godz. 19 w sali gimnazjum przy Al. Wolności 13 odbędzie się zebranie, na którem zostanie zreferowana nowa ustawa o ustroju szkolnictwa. Obecność wszystkich rodziców konieczna.

**Nagły zgon.** W mieszkaniu własnem przy ul. Równoległej 15 zmarł nagle wskutek paraliżu serca 54-letni Antoni Polaczek.

**Kto wygrał na loterji?**

W trzecim dniu ciągnienia 5-tej klasy 26 loterji państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Zł. 15.000 na nr. 54250.

Zł. 10.000 na n-ry: 56662 117092 133621.

Zł. 5.000 na n-ry: 96625+ 124868 130431.

Zł. 2.000 na n-ry: 8764 20027 24990 29420+ 31849 32773 56903 57660 62076 62146 67143 69131 79447+ 81543 86002 94237 104581 104765+ 108087 112516 117003 117456 124497 126561+ 142062 147695.

Zł. 1.000 na n-ry: 2699 8895 11811 13876 20900 23241 34444 39000 39163+ 39593 40925 44408 44971 46195 53257 56441 57211 58372 61326 61844 62865 66905 78071 79150 79449 79879 79937 80250 81434 83499 86919 89917 92940 93416 95056 96774 104084 104345+ 113065 121601 123991 130136+ 135358 137112 142788 144919 147414+ 147483

**W jutrzejszem „Słowie"**

# Jałmużnicy

# Słowo sportowe.

**Gry sportowe.**

Turniej o puchar „Słowa Częstochowskiego" imienia dr. Tadeusza Biluchowskiego za zwycięstwo w koszykówce i nagrodę p. Chorzelskiego za zwycięstwo w siatkówce rozegrany w dniu wczorajszym dał wyniki następujące:

**Siatkówka.**

H.K.S.—Turyści 40:28 (2:1)

grana niskim poziomie—najlepsi Grzywkiewicz z Turystów i Juszczyk z H.K.S.

Ż.T.G.S.—Warta 40:39 (1:2)

najlepszy Niemirowski z Warty gra równa bez specjalnej przewagi jednej lub drugiej strony.

Brygada II— Victoria 44:25 (2:1)

gra żywa i ładna—wyróżnił się Ujma.

Brygada I — 27 p. p. Podchorążówka 30:20 (2:0)

gra bardzo ładna—dość równa. Przegrana swoją 27 p. p. zawdzięcza niedsponowanym w dniu wczorajszym graczom Jełowickiemu i Chełmickiemu. Z Brygady bardzo dobry Jołes i Edgar, z 27 p. p. wyróżnił się Markowski.

**Koszykówka.**

Warta—Ż.T.G.S 36:17

gra ze strony Z.T.G.S. poniżej normalnego poziomu.—Warta miała jeden z lepszych dni szczególnie zaś dobre usposobionego Tenczewskiego, strzelca największej ilości koszów.

Brygada — 27 p. p. (Podchorążówka) 51:20.

Walka dwóch pretendentów do 1 miejsca przyniosła bezprzecznie lepszej drużynie Brygady zupełnie zasłużone zwycięstwo. Trójka ataku Jotes, Eddar i szczególnie Siksa dawała chwilami koncert gry. Już do pauzy przewaga Brygady uwydatniła się różnicą 20 punktów, po przerwie zaś Brygada dopingowana przez swoich zwolenników narzuciła silniejsze tempo gry i przez swego najlepszego strzelca Siksę uzyskała w imponującym stosunku zwycięstwo.

Z 27 p. p. najlepszy Markowski, reszta drużyny słaba.

HKS. — Turyści 32:11.

Gra ostra, chwilami brutalna przy przywadze HKS. Z HKS. najlepszy Ormańczyk i Bielecki, z Turystów—Gronkiewicz.

Victoria — Brygada II.

Od początku gry znaczna przewaga Victorji nad młodym zespołem Brygady, który jednak pomimo przewagi jego walczył ambitnie w polu. Grę wygrała, wobec zejścia Brygady z placu przed końcem, walkowerem Victoria. W Victorji bardzo dobry Dziubek i Ujma, w Brygadzie Wacławski.

Zawody w koszykówce i siatkówce sędziowali pp.: Weiss, Rogóski, Zaleski, Bryll, za wyjątkiem p. Brylka, który miał słaby dzień b. dobrze.



# Z RADOMSKA.

**Przeniesienie Urzędu Skarbowego.** Z dniem 11 bm. Urząd Skarbowy został przeniesiony do lokalu po Banku Ziemiańskim przy ul. Reymonta 12.

**Kosztowne „przepowiednie".** Do mieszkania Antoniego Nowackiego (ul. Sienkiewicza 23) przybyły 2 cyganki, obiecując przepowiedzieć przyszłość, na co naiwny Nowacki zgodził się. Kosztowało go to jednak dość drogo, bowiem sprytne cyganki za swe „przepowiednie" wyłudziły odeń 15 zł. 90 gr. oraz koszulę męską. Po niewczasie „przyszedł Nowacki po rozum do głowy" — i zameldował o powyższem policji, która wszczęła poszukiwania za owemi cygankami.

**Ojciec i syn — złodzieje.** Sąd grodzki w osobie sędziego Małeckiego skazał po 2 lata więzien mieszkańców wsi Defranów, Tomasza Tatarę i syna jego Jana za dokonanie kradzieży u p. Walentego Dubielskiego w Defranowie, któremu skradli kury, gęsi, rower i inne przedmioty.

**Za kradzież derki.** Na 3 miesiące aresztu skazany został przez sąd grodzki Józef Rudzki, zam. w Radomsku, który skradł derkę p. Władysławowi Kowalskiemu, wójtowi z Dobroszyc.

**Puszczał w obieg fałszywe pieniądze.** Za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy został ukarany grzywną 50 zł. Zbroja Jan ze Stobiecka.

# Z KRAJU.

## Za obraźliwy list.

Sąd okręgowy w Łodzi skazał niejakiego Jana Łuczaka na 8 miesięcy, a przyjaciela jego, Stefana Kundę na 10 miesięcy więzienia za napisanie i skierowanie do kancelarji cywilnej P. Prezydenta Rzplitej listu, w którym w sposób nieprzyzwoity wyłuszczone były ich postulaty.

## Egzekucja.

Wobec nieskorzystania przez p. Prezydenta z prawa łaski w Baranowiczach został wykonany wyrok śmierci na mieszkańcach wsi Podosowce, Józefie Szymczyku i Józefie Szachnuciu, skazanych na powieszenie za zamordowanie Mikołaja Lesika.

## Za kradzież 50 groszy 3 lata więzienia.

Sąd okręgowy w Łodzi rozpoznawał sprawę 30-letniego Andrzeja Kosmali, oskarżonego o rabunek uliczny w śródmieściu. Kosmala uprzednio nie był karany. W dniu 10 lutego Adela Kujawska wyszła z domu, aby poczynić na mieście zakupy. W pewnej chwili wyjęła portmonetkę, chcąc kupić gazetę.

W tej chwili podbiegł do niej Kosmala, wyrwał jej z ręki monetę, jak się okazało 50 groszy i począł uciekać. Ujęto go. Za rabunek 50 groszy Kosmala skazany został na trzy lata więzienia.

## Jak się wykrywa prywatną emisję bilonu?

Warszawski Urząd Śledczy otrzymał telefonogram z Grabowa (pow. kozieniecki):

„Helena Napiórkowska z Warszawy ul. Opalinska 13, nabyła na tutejszym targu większą ilość drobiu, masła, jaj, płacąc ceny najwyższe. W kasie kolejowej płaciła bilonem fałszywym".

Po ścisłej obserwacji okazało się: p. Napiórkowska otrzymuje codzienną porcję fałszywego bilonu od niejakiego Marjana Matulko, sąsiada z Opalińskiej 10.

Bilon ten składa się ze sztuk 10, 20, 50 i 100 groszowych i dostaje się na rynek przez targowiska, gdzie pieniądz fałszywy łatwo się przemyci wśród prawdziwych.

Imć Matulko miał agentów, skupujących towar spożywczy za tak tanio kosztujące pieniądze.

Interes zaczynał się rentować. Aż tu grom: policja!

Majstra przyłapano na gorącym uczynku — przy sztancy. Bił właśnie w pocie czoła 50-groszówki.

Na komodzie poustawiane woreczki z bilonem świadczyły o „prosperity" zakładów menniczych. Największą sensacją było odnalezienie w piwnicy całej beczki fałszywego bilonu, lśniącego od oliwy, którą był nasmarowany.

— Przed użyciem wyciera się trocinkami i—gotowe!—oświecił majster agentów policyjnych.





# Ogłoszenie Nr. 9/33.

**Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego, jako Rejestrowego w Piotrkowie, Wydziału Zamiejscowego w Częstochowie — wpisano:**

## w dziale „A" pierwsze wpisy.

### w dniu 8 lutego 1933 roku.

1247. „Celina Rutkowska". Jadłodajnia w Częstochowie przy ul. Warszawskiej Nr. 8. Istnieje od 1932 roku. Oddziałów niema. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Celina Rutkowska, zamieszkała w Częstochowie, ul. Warszawska Nr. 8. Prokury nie ustanowiono. Umowy przedślubnej nie zawierała.

1248. „Marjem Bergman". Drobna sprzedaż artykułów spożywczych w Częstochowie, ul. Okrzei Nr, 72. Istnieje od 1932 roku. Oddziałów niema. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Marjem Bergman, zamieszkała w Częstochowie, ul Okrzei Nr 72. Prokury nie ustanowiono. Umowy przedślubnej nie zawierała.

1249. „Perfumerja Laja Prejzerowicz". Sprzedaż artykułów perfumeryjnych i kosmetycznych w Częstochowie, ul. Panny Marji Nr. 16. Istnieje od 1930 roku. Oddziałów niema. Właścicielką przedsiębiorstwa jast Hinda Laja Prejzerowicz, zamieszkała w Częstochowie przy ul. Śląskiej Nr. 4. Prokury nie ustanówiono. Intercyzy nie zawierała.

1250. „Roman Rychter". Skiep spożywczy w Częstochowie, ul. Al. Wolności Nr. 29. Istnieje od 1930 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Roman Rychter, zamieszkały w Częstochowie, ul. Al. Wolności Nr. 29. Prokury nie ustanowiono. Umowy przedślubnej nie zawierał.

1251. „Aniela Gwoździak". Sklep spożywczy w Częstochowie przy ul. Warszawskiej Nr. 78. Istnieje od 24 września 1932 roku. Oddziałów niema. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Aniela Gwoździak, zamieszkała w Częstochowie, ul. Kilińskiego Nr. 135-141. Prokury nie ustanowiono. Intercyzy nie zawierała.

### w dniu 23 lutego 1933 roku

1252. „Otylja Matusiakowa". Piwiarnia w Częstochowie, ul. Dąbrowskiego Nr. 5. Istnieje od 1932 roku. Oddziałów niema. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Otylja Matusiakowa, zamieszkała w Częstochowie, ul. Dąbrowskiego Nr. 5. Prokury nie ustanowiono. Intercyzy nie zawierała.

1253. „Przedsiębiorstwo Budowlane Kazimierz Sobieraj i S-ka". Prowadzenie przedsiębiorstwa budowlanego z siedzibą w Częstochowie przy ul. Mickiewicsa Nr. 4. Istnieje od 1 stycznia 1933 roku. Oddziałów niema. Współwłaścicielami przedsiębiorstwa są: Kazimierz Klemens Sobieraj, zam. przy ul. Mickiewicza Nr. 4 i Marjan Roznowski, zam. przy ul. Waszyngtona Nr. 73, obaj w Częstochowie. Prokury nie ustanowiono. Spółka firmowa, zawiązana na mocy umowy, sporządzonej w dniu 4 stycznia 1933 roku, za Nr. rep. 25 przed Tadeuszem Kossem, notarjuszem w Częstochowie. Spółka zawartą została na czas nieograniczony i może być przez wspólników rozwiązana po uprzedniem sześciomiesięcznem notarjalnem wypowiedzeniu, jednakże wypowiedzenie winno nastąpić tylko w miesiącach: czerwcu przed 1 lipca i w grudniu przed 1 stycznia danego roku. Umów przedślubnych wspólnicy nie zawierali. Zarząd spółki stanowią obaj wspólnicy. Wszelkie zobowiązania spółki, jako to: weksle, umowy, pełnomocnictwa i t. p. winny być podpisywane przez obu wspólników kollektywnie pod pieczątką firmową. Każdy wspólnik pojedyńczo mocen jest samodzielnie w imieniu spółki podpisywać zwykłą korespondencję niezawierającą zobowiązań, odbierać za swem pokwitowaniem listy polecone, wartościowe i pieniężne, przesyłki, przekazy i czeki wraz z gotówką, zaliczenia pocztowe, kolejowe i telegraficzne, wszelkie należności na rzecz spółki za wykonywane roboty, tudzież prowadzić sprawy spółki w Sądach i Urzędach.

1255. „Szymon Wrocławski". Stacja benzynowa w Krzepicach, pow. Częstochowskiego. Istnieje od 1932 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Szymon Wrocławski, zamieszkały w Krzepicach, pow. Częstochowskiego. Prokury nie ustanowiono. Umowy przedślubnej nie zawierał.

1256. „Zofja Witkowska". Sklep spożywczy w Częstochowie, ul. Aleja Wolności Nr. 62. Istnieje od 1 stycznia 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Zofja Witkowska, zamieszkała w Częstochowie, ul. Aleja Wolności Nr. 52. Prokury nie ustanowiono. Umowy przedślubnej nie zawierała.

1257. „Handel win i wódek Stanisława Barbara Zalewska i S-ka". Handel win i wódek w Częstochowie, ul. Ogrodowa № 12. Istnieje od 1 stycznia 1933 roku. Oddziałów niema. Współwłaścicielami przedsiębiorstwa są: Stanisława Barbara Zalewska, zamieszkała w Poraju, pow. Zawierciańskiego i Izrael Preger zamieszkały w Częstochowie, ul. Spadek Nr. 3. Prokury nie ustanowiono. Spółka firmowa, zawiązana na mocy umowy sporządzonej w dniu 10 stycznia 1931 roku, za Nr. rep. 82, przed Tadeuszem Kossem, notarjuszem w Częstochowie i uzupełniona aktem, sporządzonym przed tymże notarjuszem w dniu 8 stycznia 1933 roku, za Nr. rep. 150. Spółka zawartą została na 2 lata. Jeżeli na trzy miesiące przed upływem tego terminu żaden ze wspólników nie zawiadomi notarjalnie drugiego wspólnika o swym zamiarze zlikwidowania spółki, to spółka uważana będzie za przedłużoną milcząco na następny rok jeden i tak dalej z roku na rok. Umów przedślubnych wspólnicy nie zawierali. Przedstawicielką spółki przed władzami jest Stanisława-Barbara Zalewska. Dział handlowy prowadzić będzie Izrael Preger, któremu służy prawo nabywania i zbywania towarów, odbierania należności, przyjmowania i wydalania pracowników i wykonywania wszystkich czynności z prowadzeniem handlu związanych. Wszystkie zobowiązania spółki wymagają dla swej ważności podpisu Izraela Pregera pod pieczątką firmową. Każdy wspólnik pojedyńczo mocen podpisywać zwykłą korespondencję, odbierać listy polecone, wartościowe i pieniężne, przekazy, przesyłki, ładunki kolejowe, dowody przewozowe i inne, tudzież prowadzić sprawy spółki w sądach i urzędach.

1258. „Estera Hercberg". Jadłodajnia w Częstochowie, ul. Panny Marji Nr. 16, Istnieje od 1932 roku. Oddziałów niema. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Estera Hercberg, zamieszkała w Częstochowie, ul. Garibaldiego Nr, 16. Prokury nie ustanowiono. Umowy przedślubnej nie zawierała.

1259. „Lejb Markus Gerszonowicz". Drobny handel żelaza we Mstowie, gm. Wancerzów, pow. Częstochowski. Istnieje od 1931 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Lejb Markus Gerszonowicz, zam we Mstowie, gm. Wancerzów, pow. Częstochowskiego. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

1160. „Sura Chene Altman". Handel artykułów spożywczych i kolonjalnych. Prowadzenie handlu artykułami spożywczemi i kolońjalnemi w Częstochowie, ul. Ogrodowa № 4. Istnieje od 2 stycznia 1933 r. Oddziałów niema. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Sura Chene Altman, zamieszkała w Częstochowie. ul. Ogrodowa № 4. Prokury udzielono Esterze Rywce Altman, zam. w Częstochowie, ul. Ogrodowa № 4. Intercyzy nie zawierała.

### w dniu 28 lutego 1933 roku.

1261. „Torebkol" Bendet Berkowicz". Mechaniczna wytwórnia torebek papierowych i sprzedaż papieru w Częstochowie, ul. Mostowa № 11. Istnieje od 1 stycznia 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Bendet Berkowicz, zamieszkały w Częstochowie, ul. Mostowa Nr. 11. Prokury nie udzielił. Umowy przedślubnej nie zawierał.

## w dziale „A" następne wpisy.

1254. W rejestrze firmy: „Hila Sztajnic". Handel skórą w Częstochowie, ul. Ogrodowa Nr, 15, w dniu 23 lutego 1933 roku, pod Nr. kol. 2-gim wpisano: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa, wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

1262. W rejestrze firmy: „Młyn Wodny" Edmunda Patrzyka Staro Krzepice, gminy Kuźniczka, pow. Częstochowski, w dniu 28 lutego 1933 roku, pod Nr. kol. 2-gim wpisano: „Młyn Wodny Edmunda Patrzyka Spadkobiercy". Przemiał zboża. Siedziba w Starokrzepicach, gminy Kuźniczka. Działalność rozpoczęto od 1922 roku. Spadkobiercami są: Janina Magnuszewska, zam. w Częstochowie, ul. Al. Wolności 44, Konrad Patrzyk, Aleksandra Nicponiowa. Elżbieta Patrzykówna, Henryk Patrzyk, Edmund Patrzyk i Kazimiera Patrzykowa wszyscy zamieszkali w Staro-Krzepicach, gminy Kuźniczka, pow. Częstochowskiego. Prokury nie udzielono. Opiekunką nieletnich: Elżbiety, Henryka i Edmunda Patrzyków jest matka ich Kazimiera Patrzykowa, która na mocy Uchwała Rady Familijnej zatwierdzonej przez Sąd Okręgowy w dniu 23 maja 1932 roku jest upoważniona do dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa imieniem nieletnich dzieci do zarządu majątkiem spadkowym, pozostałym po zmarłym Edmundzie Patrzyku, w szczególności do zarządu młynem, wystawiania weksli i czeków i indosowania ich, oraz prowadzenia spraw sądowych z prawem substytucji.

2893. W rejestrze firmy: „Agnieszka Bujak". Sklep spożywczy w Częstochowie, ul. Humbertowska Nr. 28, w dniu 8 lutego 1933 roku, pod Nr. kol. 2-gim wpisano: Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane, wobec tego wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

# ZE SWIATA.

## Niezawodny „system" wygranej w Monte-Carlo, ale nie dla wszystkich.

Wielką sensację wywołała wśród graczy w kasynie w Monte-Carlo przygoda włoskiego oficera, Mario Gulci. Postanowiwszy za wszelką cenę zdobyć majątek, Miaro Gulci przyjechał do Monte-Carlo, zabierając ze sobą ordynansa, wraz z którym zamieszkał w hotelu.

Pierwszego już dnia fortuna uśmiechnęła się do lekkomyślnego młodzieńca—wygrał bowiem pokaźną sumkę.

— No, a teraz wracamy do domu — zadecydował ordynans na widok paczki banknotów.

— Oszalałeś chyba. Od jutra dopiero rozpocznę prawdziwą grę... Zobaczysz, z pewnością podwoję dzisiejszą wygraną.

I pełen najlepszych nadziei młody oficer udał się na spoczynek. Rano, natychmiast po przebudzeniu się, chcąc wzrok swój napoić widokiem zdobytego wczoraj bogactwa, sięgnął ręką pod poduszkę, lecz, o zgrozo! — portfel wraz z całą jego zawartością znikł. Wkrótce przekonał się Mario Guici iż wraz z portfelem ulotnił się również jego ordynans, pozostawiwszy na biurku bilet kolejowy do rodzinnego miasta porucznika.

Posiadając zaledwie 50 frs. w kieszeni, zrozpaczony Mario pojechał do domu gdyż nic innego nie pozostało mu do roboty w Monte-Carlo. Lecz jakież było zdumienie porocznika, gdy we drzwiach swego mieszkania ujrzał wiernego ordynansa, którego uważał za złodzieja.

— Melduję posłusznie, panie poruczniku — z uśmiechem recytował ordynans, iż pańskie pieniądze znajdują się u mnie. Obawiając się, że pan porucznik przegra je w kasynie postanowiłem uratować, co się da i drapnąłem do domu.

## Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 14 marca
11.40 Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St Meteor. dla komunik. lotn. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. nast. 12.10 Płyty gramof. 13.20 Urzęd. kom. P. I. M. 15.10 Komun. Państwowego Inst. Eksport. 15.15 Komun. gosp. 15.25 Chwilka lotnicza. 15.30 Komunikat. 15.35 Wśród książek. 15.50 Płyty gramof. 16.20 Odczyt. 16.40 Odczyt z Krakowa. 17.00 Koncert. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Odczyt. 18.20 Wiad. bieżące. 18.25 Muzyka lekka i tanecza 19.00 Rozmaitości. 19.20 Bież. wiad. roln. 19.30 Feljeton. 19.45 Pras. Dz. Radj. 20.00 Koncert. 21.00 Wiad. sportowe. 21.30 Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.35 Recital śpiewaczy. 22.00 Kwadrans literacki. 22.15 Muzyka tan. 22.55 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. kom. polic. 23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE 14 marca
11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej i kom. meteor. z Warsz. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe 13.15 Komun. gosp. 13.20 Kom. meteor. z Warsz 15.10 Kom. z Warsz. 15.50 Bajeczki dla dzieci. 16.05 Intermezzo muz. 16.20 Odczyt. 16.40 Odczyt z Krakowa. 17.00 Koncert z Warsz. 17.55 Program na dzień. nast. 18.00 Tr. z Warsz. 19.00 Odczyt. 19.15 Rozmaitości. 19.25 Kom. sportowe. 19.30 Feljeton. 19.45 Tr. z Warsz. 22.15 Program na dz. nast. 22.20 Tr. z Warsz. 23.00 Muzyka taneczna.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki — Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99